

Czkawka Zielonej Wyspy

STANISŁAW KASZUBA

Wydaje się, że choć kryzys finansowy już dawno stał się przeszłością, a rynki mozolnie odpracowują poniesione straty, to jednak jego echa jeszcze przez długi czas będą nękały społeczność międzynarodową. Być może wszechobecny niepokój na rynkach kapitałowych stał się niejako czynnikiem wliczonym w ewentualne straty, lecz nie zwalnia to z obowiązku zwrócenia szczególnej uwagi na gigantyczne zadłużenie niektórych krajów, czego przykładem w końcu ubiegłego roku stała się Irlandia.

Irlandia jest krajem specyficznym zarówno na arenie europejskiej, jak i międzynarodowej. Ten niespełna 5-milionowy kraj zawsze kusił inwestorów amerykańskich i kanadyjskich. Można śmiało powiedzieć, że jego gospodarka oparta jest na zasadach wyjątkowo liberalnych sprzyjającym rozwojowi wysokich technologii oraz handlu. Dzięki tym czynnikom Irlandia w latach 1996–2008 była jednym z najszybciej rozwijających się krajów w Europie ze średnim tempem wzrostu PKB rządu 6,91 proc. Takie wyniki zostały osiągnięte wskutek bardzo jasnej i trwałej polityki gospodarczej państwa, które uprościło system podatkowy oraz napływowem bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Warto zwrócić uwagę, że Irlandia od lat jest w ścisłej czołówce krajów o najwyższym wskaźniku wolności gospodarczej publikowanego corocznie przez „The Wall Street Journal” oraz Heritage Foundation. W 2010 r. zajmowała 5. miejsce po Hongkongu, Singapurze, Australii i Nowej Zelandii (Polska w tym rankingu zajęła dopiero 71. miejsce, w tyle za Trynidadem i Tobago, Macedonią czy Dominikaną). Wszechobecny dobrobyt uwidocznił się także we wzroście liczby ludności. Te wyjątkowe warunki panujące na Zielonej Wyspie znakomicie oddziaływały na gospodarkę aż do momentu kryzysu, a obecnie jej sytuacja niepokoi całą Unię Europejską. Pomimo że nie sposób zatrzymać rozwoju całego kraju z dnia na dzień i odroczenia w czasie realnego kryzysu, warto nieco bliżej przyjrzeć się gospodarce irlandzkiej.

Sprawne funkcjonowanie gospodarki Irlandii zależy od jej głównych partnerów handlowych, którymi są: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Niemcy czy też Francja. Sytuacja gospodarcza tych krajów ma bezpośredni wpływ na sytuację Irlandii, której budżet jest finansowany między innymi z podatków przedsiębiorców. Pomimo najniższego w Europie podatku dochodowego od przedsiębiorstw oraz wielu ulg podatkowych Irlandia boryka się ze zjawiskiem podobnym do czkawki kryzysu finansowego zapoczątkowanego w Stanach Zjednoczonych w 2007 r. Globalne spowolnienie gospodarcze oraz sytuacja na rodzimych rynkach stanowią bez wątpienia znaczący cios dla gospodarki irlandzkiej, która nagle przestała być atrakcyjna w oczach inwestorów zagranicznych zainteresowanych bezpiecznymi inwestycjami w swoich krajach. Po drugie trudno sobie wyobrazić

państwo, które nie podlega cyklom gospodarczym oraz cechuje się ponadprzeciętnym corocznym wzrostem gospodarczym. Warto także zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik makroekonomiczny, a mianowicie na specyficzną cechę rynków finansowych, opartą na przesunięciu wydarzeń w czasie. Bessa panująca na giełdzie papierów wartościowych będzie miała wpływ na realną gospodarkę dopiero po upływie kilku lub kilkunastu (w szczególnych wypadkach). Podobnie zwykająca po okresie recesji koniunktura na rynkach finansowych jest dopiero zwiastunem poprawienia kondycji realnej gospodarki, a nie już odnotowywanym realnie wzrostem. Ponadto należy zwrócić uwagę na przyczyny wewnętrzne zawirowań w gospodarce irlandzkiej, jakim był kryzys na rynku nieruchomości w tym kraju. Jego skutki z kolei okazały się być dokładną kopią sytuacji Stanów Zjednoczonych sprzed kilkudziesięciu miesięcy – pęknięta bańka spekulacyjna na rynku nieruchomości; brak spłaty zaciągniętych przez firmy budowlane, jak i obywateli kredytów; wizja bankructwa banków komercyjnych; pomoc rządowa dla banków pod groźbą niewypłacalności państwa, a w efekcie ich nacjonalizacja. Czy ten schemat nie brzmi znajomo? Niestety, Irlandia nie posiadała tak silnej gospodarki o zdwersyfikowanych źródłach wzrostu jak Stany Zjednoczone, co w rezultacie stało się bardzo niepokojące nie tylko dla niej samej, ale i Unii Europejskiej. Warto zwrócić uwagę na statystyki roku 2009 dla Irlandii oraz grona czterech krajów przez rynki finansowe nazywanych od początkowych liter (z ang. PIGS) oraz odnieść je także do Polski, w której również występuje problem zadłużenia (patrz tabela 1). Szef Rady Europejskiej Herman Van Rompuy stanowczo zaprzecza jednak tym statystykom, przekonując, że „prognozy przeniesienia wirusa kryzysu na Portugalię czy inne kraje strefy euro nie mają podstaw ekonomicznych”.

Tak szybkie tempo zadłużania się Irlandii zmusiło jej mieszkańców do wystosowania prośby do Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Unii Europejskiej o wsparcie finansowe (warto przypomnieć plan ratunkowy Paulsona w USA dla uzmysłowienia analogii zdarzeń). Sytuacja Irlandii stała się niezwykle skomplikowana, gdyż MFW zażądało w zamian za 85 mld euro pożyczki konkretnego i dokładnego planu poprawy zaistniałej sytuacji, a z drugiej strony państwa członkow-

skie, które dopiero wydostają się z kryzysu, wyraźnie nie mają ochoty pożyczać (*de facto* po raz kolejny – najpierw była Grecja) pieniędzy na rozwój konkurenta gospodarczego kosztem siebie, nawet jeśli jest on członkiem Unii Europejskiej (warto przypomnieć, że Polska otrzymała możliwość skorzystania z tzw. elastycznej linii kredytowej MFW w 2009 r.) W rezultacie charakterystyczne irlandzkie poczucie wolności oraz narodowa duma zostały nadszarpnięte, po pierwsze przez samo zmuszenie do prośby o pomoc, a po drugie poprzez klęskę dotychczas wzorowo działającego systemu liberalnej gospodarki w stosunku do finansów państwa.

Spełnienie żądań MFW, a także i UE rząd irlandzki, na czele z Brianem Cowenem, sygnował długofalowym planem budżetowym, który wstępnie ma zostać określony na najbliższe cztery lata – 2011–2014. Proponowane zmiany mogą wywołać ogromną burzę na arenie europejskiej. Po pierwsze irlandzkie podatki od firm są jednymi z najniższych w UE, a ponadto tworzą z Irlandii bardziej konkurencyjne miejsce do prowadzenia biznesu niż np. w wysoko opodatkowanych Niemczech. Międzynarodowe korporacje skuszone wizją stabilnych i jednolitych stawek opodatkowania generują w Irlandii blisko 20 proc. PKB, a także tworzą miejsca pracy dla 15 proc. ludności. Z punktu widzenia jednego kraju jest zrozumiałe, że nie chce on dokładać się do pomocy innemu krajowi, który stanowi dla niego konkurencję podatkową, a z drugiej jest to bardzo ważny problem integracji i przyszłości europejskiej. Po drugie, znacznie zmniejszone zostaną zasiłki społeczne oraz rozważa się wprowadzenie nowych podatków oraz likwidację części ulg podatkowych (warto zauważyć, że osoby zarabiające rocznie mniej niż 18,3 tys. euro były zwolnione z podatku). Po trzecie, rząd Cowena planuje obniżyć najniższą stawkę za godzinę pracy. Ponadto uszczupleńiu mają być poddane emerytury sektora państwowego. Tego typu drastyczne cięcia budżetowe z jednej strony zadowolili MFW, ale z drugiej podsycają i tak już bardzo niepokojące nastroje społeczne. Irlandczycy są oburzeni, że muszą wyjeżdżać z kraju w poszukiwaniu pracy. Mówi się nawet o zjawisku emigracji zarobkowej. Trzeba także zauważyć, że odpływ młodej siły roboczej obniża poziom innowacyjności gospodarki kraju, a także przyspiesza procesy starzenia się społeczeństwa. Pikanterii dodaje bezpretensjonalne zachowanie kadry zarządzającej świeżo znacjonalizowanego z uwagi na wizję rychłego bankructwa banku AIB (w ciągu ostatnich miesięcy obywatele wycofali ponad 17 proc. wkładów z tego banku). Decyzją sądu kadra menedżerska miała otrzymać 40 mln euro do podziału w ramach zaległych premii z 2008 r. Nieodpowiedzialne roszczenia finansowe tej kadry zostały jednak wstrzymane przez ministra finansów – Briana Lenihana, który przypomniał jej, że 3,5 mld euro pomocy nie zostało przeznaczone na tego typu zachowa-



nia pracowników, lecz na ratowanie wypłacalności państwa. (Czy tego typu zachowanie nie wystąpiło w podobny sposób w przypadku banku Goldman Sachs w Stanach Zjednoczonych kilkadziesiąt miesięcy wcześniej?)

Przypadek Irlandii dowodzi, że historia lubi się powtarzać, co skłania do pewnej refleksji. Może okazać się, że po tym, jak kraje europejskie, które znacząco zacisnęły pasa, aby przeciwstawić się skutkom globalnego kryzysu finansowego, będą przeciwnie dalszemu finansowaniu wzajemnej pomocy. Największe gospodarki starej „15” od kilkunastu miesięcy wyrażają swoje niezadowolenie z obowiązku finansowania biedniejszych krajów. Sytuacja wewnątrz Unii Europejskiej nie napawa optymizmem w tym przypadku. Zachowanie niektórych instytucji europejskich wydaje się potwierdzać tego typu neutralne podejście. Można także odnieść wrażenie, że MFW, jedna z najbardziej wpływowych instytucji finansowych na świecie, stoi na straży globalnego systemu finansowego, który mógłby rozsypać się niczym kostki domino w razie bankructwa jednego z członków strefy euro. Warto także zwrócić uwagę na nadmierną opiekuńczość państwa nad bankami, które można było do tej pory nazywać instytucjami zaufania publicznego. Przyznanie pomocy finansowej Irlandii może także spowodować wyciągnięcie ręki po pieniądze przez inne kraje europejskie borykające się z wysokim zadłużeniem. Początek drugiej dekady będzie upływał bez wątpienia na odpowiednim zarządzaniu i spłacaniu zaciągniętych kredytów i pożyczek oraz próbach szybkiego wejścia na ścieżkę zrównoważonego rozwoju.

Nie należy zapominać, że Irlandia pozostaje w dalszym ciągu w gronie liderów gospodarek europejskich i nawet mimo występowania krótkotrwałych napięć jej mieszkańcy są przygotowani do rozwiązywania problemów gospodarczych w sposób odpowiedzialny i racjonalny. Obserwowany jest także powrót zainteresowania inwestorów do obligacji irlandzkich. Czyżby rynki finansowe już zdecydowały, że przyznana pomoc MFW i UE okaże się wystarczająca dla zachowania stabilności nie tylko Irlandii, ale i całej strefy euro? ■

TAB. 1. PORÓWNANIE WIELKOŚCI DŁUGU PUBLICZNEGO I DEFICYTU BUDŻETOWEGO WYBRANYCH KRAJÓW EUROPEJSKICH (W PROC.)

	Deficyt budżetowy		Dług publiczny	
	2009	2010*	2009	2010*
Polska	7,2	7,9	50,9	55,5
Irlandia	14,4**	32,3	65,5	97,4
Portugalia	9,3	7,3	76,1	82,8
Włochy	5,3	5,0	116,0	118,9
Grecja	15,4	9,6	126,8	140,2
Hiszpania	11,1	9,3	53,2	64,4

Źródło: Komisja Europejska, http://ec.europa.eu/economy_finance/eu/forecasts/2010_autumn_forecast_en.htm
* prognoza; ** wymóg Unii Europejskiej dla wielkości deficytu budżetowego to 3 proc. Warto zatem rozpocząć szerszą dyskusję, dlaczego nie wyciąga się wniosków wobec niespełniania przez kraje strefy euro kryteriów konwergencji

Autor jest doktorantem na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.